

Wzburzenie klerykałów

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Na froncie ateistycznym poruszenie.
Adam Szostkiewicz



Bilbordowa akcja środowisk laickich i ateistyczno-agnostycznych musiała mocno zabość różnej maści — jawnych, ukrytych i nieświadomych - klerykałów nad Wisłą, gdyż przystąpili do zdecydowanej kontrakcji. Hasło "Nie zabijam, nie kradnę, nie wierzę" jak widać, słychać i czuć, wywołało zarazem wściekłość fundamentalistów katolickich — jak to możliwe, że w kraju mającym być ich zdaniem przedmurzem rzymskiego chrześcijaństwa ktoś śmiało publicznie dokonać takiego **coming out**-jak i zdenerwowanie „katolików liberalnych”, otwartych i nowoczesnych. Jak pisze m.in. red. A.Szostkiewicz, liberalny intelektualista,

sztandarowy współpracownik tygodnika „Polityka” — odwołując się do autorytetu teologiczno-filozoficznego ks. dr. hab. Andrzej Draguły pisującego w „Więzi”, „Rzeczpospolitej” i „Tygodniku Powszechnym” — na swoim blogu z hasłami trzeba uważać. „Nie zabijam, nie kradnę, nie wierzę” można jego zdaniem interpretować jako insynuację, że wierzący zabijają i kradną. Bądź, iż niewiara jest gwarancją zdrowia moralnego, a wiara zbrodnią, jak zabójstwo czy kradzież. Naprawdę iście kazuistyczna to konstrukcja myślowa mająca jak sądzę, deprecjację tej mniejszości — naszej mniejszości — która śmiała zasygnalizować w tak arogancki i jawny sposób swoje istnienie.

I na koniec cytatów z A.Szostkiewicza — liberalnego i otwartego człowieka polskiego mainstreamu — warto przytoczyć zakończenie jego blogowego felietonu, jakże charakterystycznego dla dysputy nad obecnością ateistów i niewierzących w polskim życiu publicznym: "Kampanie ateistyczne są jednak wartościowe: każą wierzącym myśleć o wierze. Ale byłby jeszcze bardziej wartościowe, gdyby zmusiły i ateistów/racjonalistów do podobnej autorefleksji. Jak na razie, to chyba, pardon, pobożne życzenie" ^[1].

Ten nasz ateistyczno-agnostyczny **coming out** (drugi po pominiętej milczeniem liście ateistów, niewierzących i agnostyków ^[2]) uświadamia Polsce klerykalnej kres ideowo-religijno-symbolicznej jedności Polski. Polak-katolik to symbol przebrzmiały, ostatecznie i nieodwołalnie. Jest XXI wiek i ludzie (zresztą jak zawsze) muszą — z tytułu bycia osobą — prezentować swoją inność: nie tylko tą widoczną wprost — język, rasa, wzrost, kolor włosów, kształt twarzy itd. I stąd pewnie ten przyływ agresji słownej, posądzenia o nieczne zamiary, reinterpretacja (na własną korzyść) podstawowej idei niesionej przez owe bilbordy i hasła na nich umieszczone.

W Polsce opresja wiary katolickiej (i wszystkiego co z tym formalnie i nie formalnie się wiąże) jest tym dokuczliwsza, że instytucja religijna będąca emanacją tej wiary jest wszechobecna. Kościół rzymski nad Wisłą jest dziś — jak ktoś celnie zauważył — jak w PRL-u Polska Zjednoczona Partia Robotnicza; rząd rządzi, Partia (Kościół) kieruje, sprawuje wszechwładną (jurydyczną i poza ustrojową) pieczę, inspiruje i nadaje ideowy wyraz. Ta wszechobecność jest dla osób niewierzących opresyjna, zniewalająca, napastliwa i poniżająca zarazem. Widać, że środowiska związane z Kościołem tego nie rozumieją, albo — nie chcą zrozumieć.

To taki — nawet zawołany acz wyraźnie widoczny u cytowanego red. Szostkiewicza (trudno posądzać tego intelektualistę znając jego dorobek o fundamentalizm religijny) czy przywoływanego współpracownika „Tygodnika Powszechnego” ks. A.Draguły- katolicko-kościelny, władczy i pański paternalizm. A paternalizm to przecież najgorszy rodzaj niewoli, bo niewoli intelektualnej, mentalnej, psychologicznej (I.Berlin).

Mniej subtelni, są twardzi, ortodoksyjni, fanatyczni religianci. Niech za przykład posłuży blog rzeszowskiego senatora Kazimierza Jaworskiego:

"Reagujemy na akcje publicznego propagowania ateizmu nie z tego powodu, iż żądamy zamknięcia ust inaczej myślących. Deklaracja nie zabijam, nie kradnę, nie wierzę budzi zainteresowania katolika. Zawiera myśl: chcę być dobrym człowiekiem, ale bez Pana Boga. To paradoks, bo o ile ktoś jest świadom, że natura ludzka jest ułomna, to wie, że jeśli Pana Boga nie ma, człowiek po prostu nie jest w stanie być dobry. Za osoby, które znalazły się w paradoksalnej sytuacji poszukiwania prawdy i dobra bez

Boga należy się modlić, co właśnie będziemy czynić 5 października. Tym bardziej, że w polskich realiach chodzi zapewne o osoby ochrzczone, naszych współbraci w Wierze, którzy z różnych powodów ją utracili. Po drugie, jeżeli ta interakcja człowieka i Boga w poszukiwaniu prawdy i dobra zachodzi, jak wierzymy, społeczność która wygraża Panu Bogu pięścią deklaracjami, iż poradzi sobie bez Niego, po prostu Pana Boga obraża. Tu nie Pan Bóg potrzebuje czegoś w tej sprawie od nas. To my jako stworzenie nie jesteśmy w stanie w miarę normalnie funkcjonować, również w wymiarze społecznym, bez pomocy Pana Boga. Stąd ekspiacyjny wymiar naszej modlitwy" [3].

Odpowiedzieć Panu Senatorowi (i jemu podobnym) wypada jedynie słowami największego chyba filozofa-liberała XX wieku: "Zrozumieć to znaczy wyjaśnić, a wyjaśnić to znaczy uzasadnić. Pojęcie wolności indywidualnej jest złudzeniem. Im odleglejsi jesteśmy od ideału wszechwiedzy, tym szersze jest nasze pojęcie własnej wolności i odpowiedzialności" [4]. Panu Senatorowi (i jemu podobnym) warto jeszcze przypomnieć, iż funkcja publiczna na jaką został wybrany w demokratycznych wyborach, w państwie prawa jest mandatem społecznym i reprezentuje On tam nie tylko swoją (i swych komilitonów wyznaniowych) denominację religijną. Chyba, że Senat i mandat traktuje się jako kolejne pole do szerzenia jedynie słusznego zdaniem poglądów religijnych. Czyli — pole misji, nawróceń „Innego”, **glajchszaltzacji** umysłów Polaków nie mieszczących się w pojęciu wspólnota itd. Wspólnota Polaków to wg tej opinii jedynie katolicy

A nasz kraj jest przecież pluralistyczny, demokratyczny, konstytucyjnie zapewniający wolność sumienia. Choć jak widać nie do końca wszyscy to rozumieją.

Właśnie dlatego warto było dokonać tego **coming outu**. Bo jeśli w parlamencie polskim zasiadają osoby o takiej mentalności i znajomości podstawowych zdań o demokracji i wolności obywatelskich to co mówić o gminie? I jeszcze jedno z prezentowanych billboardów wynika — tak naprawdę ta dyskusja i oburzenie środowisk religijnych uświadamia ostatecznie, że różnice między kościołami tzw. „toruńskim” a „łagiewnickim” są kosmetyczne. Inne opakowania, inne retoryki, inne uzasadnienia — ale zadania cele i mentalność te same.

Hałas i zamieszanie jakie powstało i nadal trwa wokół tych billboardów jest także tym bardziej ożywcze dla klimatu intelektualnego w naszym kraju, że pokazuje tę „Inność” w niezwykle plastyczny i współczesny sposób. Billboard to bowiem współcześnie reklama, informacja i komunikat zarazem. To przekaz, anons, transmisja. Jesteśmy tu, tacy sami jak Wy, którzy zawłaszczacie totalnie przestrzeń publiczną swoimi symbolami, swoimi obrzędami, rytuałami. Jak Wy, którzy uważacie polskość za tożsame z wiarą religijną jedynie w Waszego boga. Bo jak pisał celnie i plastycznie (zwłaszcza jest to widoczne w opisywanym kontekście) F.Nietzsche "Wiara obdarza niekiedy błogością; błogość z żadnej idee fixe nie czyni prawdziwej idei; wiara nie przenosi gór; z pewnością wznosi je tam, gdzie ich dotąd nie było".

Gdy obserwuje się reakcję funkcjonariuszy Kościoła i wiernych katolików (różnych opcji) na naszą racjonalistyczną i ateistyczną akcję billboardową, argumentację stosowaną przy tej okazji oraz częste inwektywy i zarzucanie autorom złej woli (to najdelikatniejszy zarzut kierowany z ich strony) na myśl przychodzi tekst Czesława Miłosza *Zniewolony umysł*. Tam — ukąszenie dogmatycznego marksizmu, tu — aksjomat i pieczęć Kościoła. Reszta jest podobna, wręcz analogiczna.

Ze swej strony chciałbym dodać, że nie życzę sobie aby publicznie ktoś wyrażał chęć modlitw „za mnie” (zwłaszcza osoba publiczna, pełniąca np. funkcje poselsko-senatorskie) bo podejrzewać mogę, iż ktoś wznosząc „za mnie coś-tam-coś-tam” do jakiejś irracjonalnej, transcendentnej siły, uważa mnie za ułomnego, chromego, ślepego i tego co to jeszcze nie przejrzał na oczy. Czyli nie odkryłem jego prawdy ! Czyli **a priori** uważa się mnie za gorszego !

Na takiej zasadzie nagminnie w Polsce — nawet z ust Wielkich Autorytetów — pada sformułowanie o „braku łaski wiary” u takich jak my: racjoniści, niewierzący, agnostycy, ateści. I ma to być jakaś forma pobłażliwego paternalizmu; ot, biedny, słaby, zagubiony osobnik, nie ma łaski wiary, ale „Bozia jest litościwa i go itd.itd.itd.”.

Na koniec warto jeszcze przytoczyć słowa Dietricha Bonhoeffera, (ewangelickiego pastora zamordowanego przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym we Flossenbuergu w kwietniu 1945) jakże adekwatne do opisywanej tu sytuacji: "Prawo do potwierdzenia swej osobowości oznacza prawo do życia".

Te billboardy są właśnie potwierdzeniem naszego prawa do życia. Identycznego, jak wszyscy inni Polacy.

Przypisy:

- [1] A.Szostkiewicz, Blog: Gra w klasy; Felieton: *Nie wierzysz w Boga ?*
[2] [Lista ateistów, agnostyków i niewierzących](#)
[3] K.Jaworski, strona internetowa Senatora RP: Kazimierz Jaworski
[4] I.Berlin, Dwie koncepcja wolności, Warszawa 1991, s. 112

[Radosław S. Czarnecki](#)

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-10-2012)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8429>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl